

Renata Ziemińska

Antyrealizm i deflacionizm a pojęcie prawdy

Antyrealizm i deflacionizm prezentują modne dziś koncepcje prawdy, opierające swą popularność na krytyce teorii korespondencyjnej, koherencyjnej i pragmatycznej, czyli tzw. tradycyjnych teorii prawdy. Antyrealizm to epistemiczna koncepcja prawdy przede wszystkim M. Dummetta i H. Putnama, zaś deflacionizm konsekwentnie reprezentuje W.V. Quine, a także P. Horwich, M. Williams i inni.

Artykuł omawia polemikę A. Goldmana z antyrealistyczną, czyli epistemiczną koncepcją prawdy oraz D. Davidsona polemikę z deflacionizmem.

1. Antyrealizm, czyli epistemiczna koncepcja prawdy

Antyrealizm to kategoria skonstruowana przez Michaela Dummetta w opozycji do różnych form realizmu. Realizm zaś w minimalnej wersji to, według Dummetta, pogląd, że „pewna klasa zdań odnosi się do rzeczywistości istniejącej niezależnie i to właśnie ta rzeczywistość wyznacza prawdziwość lub fałszywość każdego ze zdań tej klasy, znowu niezależnie od tego, czy znamy lub choćby możemy znać ich wartość logiczną” (Dummett 1982, 55). Kwestia prawdy jest więc sednem realizmu i antyrealizmu. Realizm uznaje prawdę przekraczającą świadectwo, zaś antyrealizm przeczy sensowności takiego pojęcia.

Dummett przenosi tradycyjne spory o realizm z płaszczyzny metafizycznej na semantyczną. Spór realizm/antyrealizm nie dotyczy istnienia przedmiotów, lecz sposobu rozumienia pewnej klasy zdań. Realizm to pogląd, że zdania pewnej klasy „mają obiektywnie określoną wartość logiczną, zależnie od rzeczywistości, a niezależnie od naszych zdolności rozpoznawania, czy zdania, o których mowa, są lub nie są prawdziwe” (Grobler 1998, XIII). Antyrealizm Dummetta jest stanowiskiem, że zdanie „może być prawdziwe lub fałszywe tylko wtedy, gdy posiadamy odpowiednie środki rozstrzygnięcia jego wartości logicznej” (Grobler 1998, XIII). Realizm i antyrealizm są zatem konkurencyjnymi teoriami znaczenia. Dummett, w opozycji do słynnej tezy Davidsona („rozumieć znaczenie zdania to znać warunki jego prawdziwości”), twierdzi, że nie do utrzymania jest teoria znaczenia w kategoriach warunków prawdziwości (Dummett 1998, 79).

Prawda nie może wyjaśniać znaczenia, ponieważ nie jest dana i to właśnie znaczenie, rozumienie, świadectwo czy dowód są jedynym sposobem dotarcia do prawdy.

Według Dummetta, Tarski w swojej słynnej konwencji T (Tarski 1995, 18): „ x jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy gdy p ” (x to nazwa zdania z , a p przekład tego zdania na język definicji, czyli metajęzyk), definiując prawdę, posługuje się niejasnym pojęciem przekładu i zakłada pojęcie znaczenia (Dummett 1980, 89). Davidson w związku z tym zaproponował odwrócenie relacji wyjaśniającej i potraktował prawdę jako pojęcie wyjaśniające znaczenie, Dummett natomiast uznał, że nie ma pojęcia prawdy poza pojęciem znaczenia. Rozumieć zdanie, to wiedzieć, co mogłoby być świadectwem na jego rzecz, to znać warunki jego słusznej stwierdzalności. Prawda zaś nie może być pojęta w oderwaniu od możliwości jej rozpoznania, a zatem prawda sprowadza się do weryfikacji i znaczenia. „Nie możemy mieć nadziei na rozjaśnienie czegokolwiek, gdy potraktujemy pojęcie prawdy jako coś danego; musimy o ile to możliwe, przedrzeć się do tego pojęcia; i do takiej jego postaci, jaka jest możliwa” (Dummett 1998, 82). Praktyka uznawania zdań, ich stwierdzania i weryfikacji jest tym terenem, na którym należy szukać pojęcia prawdy. Pojęcie prawdy transcendującej rozpoznawalność (weryfikację) jest niezrozumiałe.

Dummett swoimi wykładami wpłynął na poglądy Putnama, który porzucił realizm naukowy na rzecz realizmu internalnego (1998, 490), dającego się potraktować jako wersja antyrealizmu. Putnam pisze o dwu koncepcjach prawdy: eksternalistycznej i internalistycznej. Eksternalizm w teorii prawdy to metafizyczny realizm i ten Putnam odrzuca: „nie ma tu miejsca na ideę Prawdy z Boskiego Punktu Widzenia” (Putnam 1998, 489). Aprobuje natomiast internalizm w teorii prawdy, czyli realizm internalny (wewnętrzny), wedle którego prawda jest wewnątrz języka i poznania, jest mianowicie „idealizacją racjonalnej akceptowalności”, „uzasadnieniem w idealnych warunkach”, „rodzajem idealnej koherencji naszych przekonań ze sobą i z naszym doświadczeniem, tak jak to doświadczenie jest reprezentowane w naszym systemie przekonań” (Putnam, 1981, 50). Putnamowskie pojęcie prawdy jest, tak jak u Dummetta, epistemiczne, ale wbrew Dummettowi „prawdę należy utożsamiać z uzasadnieniem wyidealizowanym, a nie uzasadnieniem na mocy obecnego świadectwa empirycznego” (Putnam 1998, 490).

Dummett pisze o tym, żeby „akceptację dwuwartościowości uczynić kryterium bycia realistą” (Dummett 1998, 73). Zdaniem Goldmana, pojęcie realizmu nie musi być tak radykalne. Dummett, w interpretacji Goldmana, za konieczny warunek odrzucanego przez siebie realizmu uważa uznawanie dwu zasad: zasady dwuwartościowości i zasady transcendencji prawdy względem poznania (weryfikacji). Goldman drugą z tych zasad aprobuje, ale pierwszą neguje. Zgadzając się na odrzucenie zasady dwuwartościowości, przyznaje, że istnieje szereg typów zdań, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, a mianowicie: zdania z pustą

nazwą własną, zdania wieloznaczne, zdania o przyszłości, zdania warunkowe czy zdania matematyki. Natomiast zasada transcendencji prawdy względem poznania (weryfikacji) jest, zdaniem Goldmana, absolutnie kluczowa dla realizmu. Realistyczne pojęcie prawdy nie zawiera odniesień do poznania, czyli jest radykalnie nieepistemiczne: prawda jest niezależna od tego, kto, kiedy i jak ją rozpoznaje. Goldman przyznaje, że zasada dwuwartościowości jest niekiedy związana z zasadą transcendencji prawdy. Konstrukttywizm w matematyce np. neguje zasadę transcendencji (twierdzenie matematyczne jest prawdziwe, jeśli istnieje jego dowód, a fałszywe tylko wtedy, gdy istnieje dowód jego negacji), a konsekwencją tego jest negacja zasady dwuwartościowości. Realista można jednak negować zasadę dwuwartościowości, akceptując zasadę transcendencji prawdy (Goldman 1986, 143).

Goldman zgadza się z Putninem, że semantyczna koncepcja prawdy Tarskiego nie rozwiązuje metafizycznych problemów dotyczących prawdy (oba nie należą do deflacionistów, według których schemat Tarskiego T rozwiązuje wszystkie uprawnione filozoficzne pytania na temat prawdy). Pozostają bowiem te kwestie, które dzielą realistów i antyrealistów, a mianowicie pytania, czy prawda transcenduje weryfikację (jest czysto nieepistemicznym pojęciem) i czy prawda polega na korespondencji.

2. Nieepistemiczne pojęcie prawdy

Antyrealizm Dummetta i realizm wewnętrzny Putnina negują sensowność pojęcia prawdy transcendującej poznanie i proponują epistemiczne pojęcie prawdy, odwołujące się do elementów epistemicznych (np. weryfikacji). Goldman analizuje szereg sposobów interpretacji tych elementów epistemicznych. Po pierwsze, można wybrać pomiędzy weryfikacją faktyczną (taką, jaką przyjmują konstruktywiści w matematyce) a tylko możliwą. Po drugie, można wybrać pomiędzy weryfikacją aktualnie obecną a weryfikacją w jakimś dowolnym, np. przyszłym czasie. Po trzecie, można wybrać pomiędzy weryfikacją konkluzywną a tylko *prima facie*. Wreszcie jest problem, dla kogo sąd ma być zweryfikowany (Dummett pisze „my”), dla jednego człowieka, kilku, wszystkich ludzi, a może bez ograniczeń do naszego gatunku.

Na podstawie tych opcji Goldman konstruuje siedem interpretacji weryfikacji, która miałaby definiować prawdę:

- (1) Wszyscy z nas teraz posiadają konkluzywne dane przemawiające za sądem *p*.
- (2) Niektórzy teraz posiadają konkluzywne dane za *p*.
- (3) Niektórzy będą kiedyś posiadać konkluzywne dane za *p*.
- (4) Niektórzy teraz posiadają *prima facie* dane za *p*.
- (5) Niektórzy będą kiedyś posiadać *prima facie* dane za *p*.
- (6) Jest możliwe, że niektórzy będą posiadać *prima facie* dane za *p*.
- (7) Jest możliwe, że ktoś posiada konkluzywne dane za *p*.

Warunki te można przeanalizować jako warunki prawdziwości dla zwykłych sądów na temat przedmiotów materialnych. Interpretacja (1) jest oczywiście zbyt mocnym warunkiem dla prawdy. Z pewnością może być prawdą, że Juliusz Cezar miał pieprzek z tyłu szyi, choć jest nieprawdą, że wszyscy z nas posiadają na ten temat konkluzywne dane. Podobnie jest z warunkiem (2): mogłoby być prawdą, że Juliusz Cezar miał pieprzek z tyłu szyi, nawet gdyby nikt aktualnie nie miał konkluzywnych danych na ten temat. Nawet trzeci warunek jest za mocny, ponieważ nikt nigdy może nie mieć konkluzywnych danych na temat takiego mało ważnego faktu historycznego. W odniesieniu do warunku czwartego można, z jednej strony, powiedzieć, że jeśli nawet nikt obecnie nie posiada choćby danych *prima facie* na ten temat, to to nie przekreśla możliwości, że sąd „Juliusz Cezar miał pieprzek z tyłu szyi” jest prawdziwy (warunek za mocny), a z drugiej strony, można powiedzieć, że gdyby jakiś historyk miał dane na ten temat, to jeszcze nie byłoby gwarancji, że ten sąd jest prawdziwy (warunek za słaby). Gdyby np. jakiś rzymski tekst z tego okresu przypisywał Brutusowi wypowiedź o obecności pieprzyka na szyi Cezara, to taka informacja nie wystarczyłaby do prawdziwości tego sądu. To samo odnosi się do warunku piątego, który jest zarówno za słaby (posiadanie w przyszłości danych *prima facie* za tym, że Cezar miał na szyi pieprzek, nie może wystarczyć do prawdziwości tego faktu), jak i za mocny (prawdziwość tego faktu nie musi pociągać za sobą posiadanie przez kogoś w przyszłości *prima facie* danych na ten temat). Dwa ostatnie sformułowania odwołują się do logicznej możliwości. Warunek (6) jest za słaby, podobnie jak dwa poprzednie, ponieważ sama możliwość, że jacyś ludzie będą posiadać *prima facie* dane za *p* nie gwarantuje prawdziwości *p*. Ostatnie sformułowanie mogłoby skutecznie zastąpić prawdę, przy odpowiednio mocnej interpretacji konkluzywności, ale wtedy, argumentuje Goldman, konkluzywność jest analizowana za pomocą pojęcia prawdy i sformułowanie (7) zawiera błędne koło (Goldman 1986, 146).

To ostatnie (7) sformułowanie przypomina Putnamowskie określenie prawdy: „Prawda jest idealizacją racjonalnej akceptowalności. Mówimy tak, jakby istniało coś takiego, jak epistemicznie idealne warunki i nazywamy zdanie «prawdziwym», jeśli byłoby uzasadnione w takich warunkach” (Putnam 1981, 55). Goldman klaryfikuje to określenie następująco:

(h) Gdyby ktoś był w epistemicznie idealnych warunkach w odniesieniu do kwestii «*p* czy nie-*p*», to miałby uzasadnienie dla przekonania, że *p*.

Poprawność tej propozycji zastąpienia prawdy zależy od definicji „epistemicznie idealnych warunków”. Adekwatność można by osiągnąć, przyjmując następującą definicję epistemicznie idealnych warunków: *S* jest w epistemicznie idealnych warunkach w odniesieniu do *p*, jeśli *S* jest w takich okolicznościach i tak skonstruowany, że miałby przekonanie, że *p* wtedy i tylko wtedy, gdy *p* byłoby prawdziwe”. Niestety, jest tu odniesienie do prawdy w sensie nieepistemicznym i cała propozycja zastąpienia prawdy uzasadnieniem w idealnych warunkach staje się

cyrkularna. Goldman nie widzi takiego sposobu zdefiniowania epistemicznie idealnych warunków, aby nie zakładać nieepistemicznego pojęcia prawdy i żeby (h) było równoważne frazie „ p jest prawdziwe”.

Problemem dla Putnama i innych zwolenników epistemicznej koncepcji prawdy jest rozumienie terminów epistemicznych, takich jak „uzasadniony”, „zwe-ryfikowany” czy „racjonalnie akceptowalny”. Dummett i Putnam traktują je jako terminy pierwotne. Według Goldmana jest to niezgodne z intuicjami, ponieważ pojęcia epistemiczne bardziej potrzebują eksplikacji niż pojęcie prawdy. Eksplikacja zaś terminów epistemicznych, jego zdaniem, z konieczności odwołuje się do pojęcia prawdy. Na poparcie tej tezy Goldman daje trzy argumenty:

(1) Wiele pojęć epistemicznych przejawia stopniowalność, np. różny stopień potwierdzenia hipotezy przez dane czy różna waga danych. Ktoś ma mocniejsze dane za p , jeżeli te dane czynią p bardziej prawdopodobnym. „Bardziej prawdopodobny” musi znaczyć „bardziej prawdopodobny, że będzie prawdziwy”. Można, co prawda, sformułować techniczne pojęcie konfirmacji bez odwoływania się do prawdy, gdzie prawdziwość danych nie będzie związana ani logicznie, ani probabilistycznie czy warunkowo z prawdziwością hipotezy. Jednakże takie techniczne pojęcie konfirmacji nie będzie odpowiednikiem naszego intuicyjnego pojęcia „oparcia na danych”. Stopniowalność pojęć epistemicznych świadczy zatem o ich odnoszeniu do prawdy.

(2) Również pojęcie epistemicznego dostępu czy lepszej lub gorszej sytuacji epistemicznej można wyjaśnić tylko za pomocą pojęcia prawdy. Dostęp poznawczy jest lepszy wtedy, gdy łatwiej sformułować prawdziwe przekonanie, np. warunki widzenia są wtedy optymalne, kiedy dają największą szansę prawdziwego widzenia.

(3) Kontrowersje wokół metod i standardów epistemicznych mają sens tylko o tyle, o ile rozumieć je jako sposoby zdobywania prawdy, prowadzące do prawdziwych przekonań. Zakładają one pojęcie prawdy. Prawda jest zatem pojęciowo pierwsza względem pojęć, metod czy standardów epistemicznych.

Potoczne realistyczne pojęcie prawdy można wyrazić za pomocą terminów modalnych: idea prawdziwego sądu to idea stanu rzeczy, który mógłby mieć miejsce, nawet jeśli nie byłibyśmy w stanie go zweryfikować. Taka idea prawdy jest, zdaniem Goldmana, częścią naszej teorii natury. Niezależnie od tego, czy nasz sąd dotyczy przedmiotów w ogrodzie, na Antarktydzie czy w galaktyce Andromedy, weryfikacja tego sądu zależy od różnych okoliczności. Weryfikacja takich sądów wymaga, aby światło, dźwięk czy inna postać energii dotarła do naszych zmysłów, a nasz mózg pracował prawidłowo. Może się zatem zdarzyć, że nie jesteśmy w stanie zweryfikować sądów, które są prawdziwe. Między prawdą a weryfikacją powinna być ostra dystynkcja (Goldman 1986, 149).

Goldman daje przykład funkcjonowania procesu percepcji, gdzie odróżnia się własności bodźca od własności organicznego procesu jego odbierania. Chodzi o przypadek spostrzegania nieruchomych przedmiotów przez poruszającego się obser-

watora. Poruszający się obserwator widzi stabilny przedmiot chociaż na jego siatkówce bodźce są zmienne w kształcie i położeniu. Zmiany te przez system percepcyjny są ignorowane jako pochodzące od obserwatora i nie są przekazywane do wyższych ośrodków poznawczych. System percepcyjny poszukuje zatem cech przedmiotu niezależnych od obserwacji (Goldman 1986, 150). Może być to jakaś analogia funkcjonowania całego systemu poznawczego.

Dotychczasowe argumenty nie obalają stanowiska Dummetta, opartego na swoistej teorii znaczenia. Czy jest dla nas możliwe zrozumieć jakiegokolwiek pojęcie prawdy transcendującej weryfikację? Czy możemy zrozumieć zdania, których prawdziwość transcenduje ich weryfikację? Goldman jest sceptyczny co do takiej teorii znaczenia i przedstawia następujący argument przeciwko Dummettowi: „Twierdzenie, że nie możemy pojąć czy zrozumieć zdań transcendujących weryfikację może odnosić się tylko do weryfikacji przez nas, tj. przez ludzkie istoty. Jak jednak już argumentowałem, w przypadku wielu, jeśli nie większości, zdań o przedmiotach fizycznych, ich prawdziwość wydaje się oczywiście możliwa niezależnie od ludzkiej weryfikacji. Na przykład może być prawdziwe, że to a to zdarzyło się w galaktyce Andromedy, choć nikt z ludzi nie był (i nie jest) w stanie tego zweryfikować. (Stanowisko przeciwne byłoby epistemicznym szowinizmem gatunkowym, który jest nie do utrzymania). Ponadto ten fakt modalny wydaje się bardziej pewny niż jakiegokolwiek (interesująca) doktryna w teorii znaczenia. Jeśli zatem mamy wybierać między tym faktem modalnym a teorią znaczenia, która wyklucza znaczenie transcendujące weryfikację, lepiej zakwestionować lub odrzucić tę teorię znaczenia” (Goldman 1986, 151).

Podobnie pisze Horwich: „sąd może być fałszywy pomimo istnienia niewinnych racji, aby go uznawać i sąd może być prawdziwy, nawet jeśli nie jesteśmy w stanie odkryć, że tak jest. Weryfikowalność i prawda są bez wątpienia bardzo ze sobą związane, ale z pewnością nie są tym samym” (Horwich 1992, 511).

3. Korespondencja jako „pasowanie” do świata

Trudności korespondencyjnej interpretacji prawdy są dla antyrealistów ważnym argumentem przeciwko realistycznej koncepcji prawdy. Tymczasem realistyczne nieepistemiczne podejście do prawdy nie jest, zdaniem Goldmana, skazane na mocną interpretację korespondencji w wersji z *Traktatu* Wittgensteina, gdzie świat jest ogółem faktów, a zdanie jest prawdziwe, jeśli koresponduje z jednym z faktów. Znany zarzut, który Goldman aprobejuje, jest to, że świat nie zawiera bytów podobnych do faktów, takich, które mogłyby odpowiadać zdaniom czy sądom. Trudno przypuszczać, aby istniały fakty alternatywne, warunkowe czy ogólne, a przecież mamy takie zdania. Zdaniem Goldmana, antyrealiści słusznie oponują przeciwko stanowisku, że świat jest ustrukturuwany za pomocą naszych kategorii. Putnam ma rację, że „przedmioty nie istnieją niezależnie od schematów

pojęciowych" (Putnam 1981, 52). W związku z tym Goldman odrzuca korespondencję* w sensie odzwierciedlania (*mirroring*) świata przez myśli i wypowiedzi.

Zamiast metafory lustra Goldman proponuje metaforę „pasowania” (*fittingness*), w takim sensie, jak ubranie pasuje do ciała. Metafora ta dopuszcza aktywność podmiotu-użytkownika języka, który kategoryalizuje świat, a jednocześnie zachowana jest podstawowa intuicja realizmu, że prawdziwość sądów zależy od tego, jaki jest świat. „Jest nieskończenie wiele rodzajów ubrań, które można zaprojektować dla ludzkiego ciała, tak samo, jak jest nieskończenie wiele kategorii czy zasad klasyfikacji czy form zdaniowych, którymi można by się posłużyć do opisanego świata. Choć ciało ma oczywiście części, nie są to jednostki, z których każda musi być okryta osobną częścią garderoby. Zależy od ludzkich zwyczajów i inwencji, jakie części ciała przykryć, jakie rodzaje garderoby powinny przykryć które części ciała i czy ta garderoba ma być dopasowana czy luźna [...] Pomimo tej różnorodności — wymyślonej przez ludzi — pozostaje wciąż pytanie w odniesieniu do określonego typu ubrania, czy dany egzemplarz tego ubrania pasuje do ciała określonej osoby. Kwestia pasowania (*fittingness*) nie polega tylko na stylu ubrania. Zależy szczególnie od wymiarów danej osoby. Podobnie, choć formy umysłowej i językowej reprezentacji są ludzkim wytworem, a nie własnością samego świata, prawdziwość zdania, myśli czy sądu zależy od czegoś pozaludzkiego, mianowicie samego świata faktycznego” (Goldman 1986, 152-153).

Aby zdanie czy myśl miały wartość logiczną, muszą mieć określony zbiór warunków prawdziwości. Trudno dokładnie go wyznaczyć dla poszczególnych zdań ze względu na kontekst. Jeśli jednak założymy, że te warunki prawdziwości są jakoś określone, spełnienie czy niespełnienie ich zależy całkowicie od świata. Prawda i fałsz polega na tym, że świat odpowiada lub nie odpowiada na określone warunki prawdziwości. Ten rodzaj „odpowiadania” określa Goldman jako korespondencję**. Warunki prawdziwości są określone przez podmiot i jego kategorie, ale ich spełnienie zależy od świata. Świat nie jest skategoryalizowany sam w sobie, pisze Goldman, to podmiot go kategoryalizuje. Prawda nie polega na odbijaniu skategoryalizowanego świata w sensie korespondencji*, tylko na pasowaniu kategoryalizujących myśli do nieskategoryalizowanego świata w sensie korespondencji**.

Percepcja np. jest przyczynowym oddziaływaniem świata na podmiot. Zdarzenie na końcu tej relacji przyczynowej nie jest podobne do zdarzenia w jej punkcie wyjścia. Efektem percepcji jest bowiem reprezentacja spostrzeżeniowa o strukturze figura-tło, zaś początkowe zdarzenie nie ma takiej struktury. Można jednak mówić o pasowaniu spostrzeżenia do świata (Goldman 1986, 154). Jeśli świat jest taki, że sąd „Jest przede mną drzewo” pasuje do tego świata, to ten sąd jest prawdziwy.

Problemem Goldmana zdaje się być to, czy kategoryalizacja może być trafna jeśli świat nie jest w ogóle skategoryalizowany¹ oraz czy można godzić się na subiektywność kategoryalizacji i jednocześnie bronić korespondencji.

Według Putnama jest zbyt wiele korespondencji pomiędzy słowem a światem, ponieważ relacje między słowami a światem są niedookreślone. Na świat można odwzorować dowolny zbiór przekonań. Goldman odpowiada, że problem wskazany przez Putnama nie dotyczy pojęcia prawdy tylko interpretacji czy ustalania warunków prawdziwości. Co prawda, aby powstało pytanie o prawdę, musi być odpowiedni nośnik prawdy z ustalonymi warunkami prawdziwości. Zdania jako znaki bez znaczenia czy impulsy nerwowe nie mogłyby być nośnikami wartości logicznych. Tylko zdanie zinterpretowane, o odpowiednich cechach semantycznych (odniesieniu terminów) może być kandydatem do prawdziwości. Putnama niepokoi właśnie to, jak dokładnie ustalić warunki prawdziwości dla słów i myśli (a najpierw, jak słowa i myśli otrzymują swoje znaczenie i odniesienie). Goldman natomiast (nie kwestionując tkwiących tu tych trudności), mimo to twierdzi, że jeśli zdanie ma ustaloną interpretację lub warunki prawdziwości, to jego prawdziwość zależy od świata (od tego, czy pasuje ono do świata), a nie od jego weryfikowalności, zrozumiałości czy uzasadnienia.

Widać tu spór o podstawowe intuicje: Dummett i Putnam twierdzą, że prawda nie miałaby sensu bez danych epistemicznych, Goldman natomiast twierdzi, że dane epistemiczne nie miałyby sensu bez prawdy. Podobny spór będą toczyć Davidson i deflacyoniści: czy prawdę wyjaśniać za pomocą znaczenia (deflacyoniści), czy znaczenie za pomocą prawdy (Davidson). Davidson, podobnie jak Goldman, twierdzi, że nieznanostwo warunków prawdziwości nie przeczy obiektywności prawdy.

Donald Davidson, odrzucając m.in. epistemiczne pojęcie prawdy, odrzuca też teorię korespondencji. Rorty i Williams próbują zaliczyć go z tego powodu do deflacyonistów, ale Davidson odcina się od tego, twierdząc, że prawda pełni rolę wyjaśniającą w teorii znaczenia a jej pojęcie nie może być po prostu utożsamione ze schematem Tarskiego T.

4. Deflacyonizm

Deflacyonizm jest poglądem, iż nie da się wiele powiedzieć o prawdzie, że jest to pojęcie „płaskie”, sprowadzalne do konwencji T, które co prawda zwiększa możliwości ekspresji w języku, ale niczego nie wyjaśnia. Deflacyonizm zdaje się być reakcją na niepowodzenie wszystkich dotychczasowych koncepcji prawdy

¹ Dziękuję uczestnikom konferencji *Realizm i obiektywność* (Kazimierz Dolny, listopad 1999), a zwłaszcza prof. Janowi Czerkawskiemu, za uwagi na ten temat. Por. też M. Ayers, *Co to jest realizm?* w: P. Gutowski, T. Szubka (red.) 1998, 155-180.

i prób jej definicji (korespondencyjnej, koherencyjnej, pragmatycznej, epistemicznej), a protoplastą deflacionizmu jest redundancyjna teoria prawdy F. Ramseya.

Według Ramseya zdanie „To prawda, że Cezar został zamordowany” znaczy to samo co (nie więcej niż), zdanie „Cezar został zamordowany”. Dodanie zwrotu „jest prawdą, że” nic nie wnosi do znaczenia wypowiedzi, nie dodaje żadnej treści. Różnica jest tu najwyżej stylistyczna, zwrot „jest prawdą, że” powoduje bowiem wzrost emfazy. „Jest prawdą, że” jako funkktor ma taką samą matrycę logiczną jak podwójna negacja (Williams 1999, 547). Oba te funkktory nie zmieniają wartości logicznej zdania, przed którym występują, są więc redundantne, można je wyeliminować bez straty.

Współcześni deflacioniści są bardziej ostrożni. Nie twierdzą, że predykat „prawdziwy” jest pozbawiony znaczenia, tylko, że to znaczenie jest trywialne i sprowadza się mniej więcej do schematu Tarskiego T. Quine proponuje tzw. teorię bezcudzysłowową (dyskwotacyjną), według której dodanie do zdania zwrotu „jest prawdziwe” równoważne jest zniesieniu cudzysłowu czyli dyskwotacji. Orzekanie predykatu „prawdziwy” o zdaniu w cudzysłowie uważa Quine za kluczowy sposób jego użycia. Znaczenie słowa „prawdziwy” ustalone jest przez logiczne równoważności odpowiadające schematowi T Tarskiego, np.

„Nie wszystko, co się świeci, jest złotem” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy nie wszystko, co się świeci, jest złotem.

Równoważność ta pozwala pozbyć się predykatu „prawdziwy” przez jednoczesne usunięcie cudzysłowu i tego predykatu. Uogólnieniem tego typu równoważności jest paradygmat (T) naśladujący schemat T Tarskiego i jego ograniczenie rozważań nad prawdą do języka *L* (Quine 2000, 166):

(T) „—” jest prawdziwe-w-*L*, wtedy i tylko wtedy, gdy —

Nie jest to, zdaniem Quine’a, definicja prawdy, ale taka jej formuła, która wyrażenie „prawdziwy-w-*L*” czyni równie jasnym jak poszczególne wyrażenia języka *L*. Przypisanie bowiem prawdziwości zdaniu „Śnieg jest biały” jest tak samo jasne, jak przypisanie białości śniegowi. W związku z tym możemy bez niechęci posługiwać się zwrotem „prawdziwy-w-*L*” (Quine 2000, 169).

W późniejszej pracy pt. *Na tropach prawdy* Quine podtrzymuje swoje stanowisko: „charakterystyka prawdy jako usuwania cudzysłowów jest nie do podważenia [...] jest to charakterystyka pełna: wyjaśnia ona prawdziwość lub fałszywość każdego zrozumiałego zdania” (Quine 1997, 143).

W interpretacji Paula Horwicha, „prawdziwy” według Ramseya i Quine’a nie jest żadną własnością czy cechą, lecz wyrażeniem synkategorematycznym, które pełni funkcję składniową, ale nie semantyczną (podobnie jak słówko „że”). Pogląd zaś, że predykat „jest prawdziwy” przypisuje sądowi jakąś cechę polega na syntaktycznej iluzji. Horwich się z tym nie zgadza. Prawda musi być cechą, ponieważ w innym razie nie mielibyśmy prawa do następującego wniosko-
wania: (1) „Einstein uważał, że mechanika kwantowa jest błędna”, (2) „Twierdzenie Einsteina jest prawdziwe”, a zatem „Sąd, że mechanika kwantowa jest

błędna, jest prawdziwy”. Gdyby prawda nie była cechą, nie mielibyśmy prawa odwołać się do zasady: „jeżeli x jest identyczny z y , to dowolna cecha x -a jest cechą y -a i odwrotnie” (Horwich 1992, 512).

Zdaniem Horwicha, problemem Quine’a teorii dyskwtacyjnej są zaimki wskazujące i inne wyrażenia okazjonalne, których referencja zależy od kontekstu. Z tego powodu Horwich za nośniki prawdy uznaje nie zdania, lecz sądy. Jego teoria prawdy, tzw. „teoria minimalna”, jest jednak wersją deflacionizmu. Horwich (1990) przyjmując bowiem swoją wersję schematu T:

(H) Sąd, że p jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy p ,
odrzuca wszelkie metafizyczne i epistemiczne tezy na temat prawdy.

Michael Williams (1999) opowiadając się za deflacionizmem, odcina się od teorii redundancji, twierdząc, że predykat „prawdziwy” zwiększa możliwości ekspresji w języku, mianowicie umożliwia mówienie o zdaniach bez konieczności ich stwierdzenia czy przytoczenia ich treści. Dotyczy to zdań typu: „To, co powiedział Prezydent jest prawdą” czy „Każde zdanie typu $\langle p \text{ lub nie-}p \rangle$ jest prawdziwe”. Predykat „prawdziwy” umożliwia zatem wyrażanie aprobaty lub dezaprobaty wobec zdań, których nie potrafimy przytoczyć lub których jest za wiele, żeby je wszystkie przytaczać. Ogólniej mówiąc, predykat ten umożliwia zastąpienie mówienia o świecie, logicznie równoważnym mówieniem o słowach (Williams 1999, 547). Prawda, według Williamsa, nie jest więc redundantnym pojęciem, ponieważ zwiększa możliwości ekspresji w języku.

Deflacionistów łączy przekonanie, że mówienie o prawdzie pełni funkcję jedynie ekspresyjną, nigdy wyjaśniającą („*the function of truth talk is wholly expressive, thus never explanatory*” Williams 1999, 547). W związku z tym, zdaniem Williamsa, deflacioniści starają się wyjaśnić mówienie o prawdzie za pomocą metafizycznie oszczędnych środków. Nie dążą do wyjaśnienia, co czyni prawdziwe zdanie prawdziwym, nie dociekają natury prawdy; przeczą bowiem jakoby prawda była cechą o znaczeniu wyjaśniającym (Williams 1999, 549).

Zdaniem Davidsona deflacioniści wspólnie uważają, że Alfred Tarski powiedział o prawdzie wszystko, co jest do powiedzenia, a prawda jest tak „płaskim” pojęciem, że nie ma w niej nic więcej poza tym, co mówi schemat T. Według Horwicha, (T) i równoważności na nim oparte nadają treść intuicyjnemu pojęciu prawdy. Dalsze konstrukcje Tarskiego nie dodają nic więcej do zrozumienia prawdziwości. Quine uważa nawet Tarskiego za deflacionistę (w praktyce, choć nie w deklamacjach).

Powoływanie się deflacionistów na Tarskiego jest, zdaniem Davidsona, całkowicie nieuprawnione, ponieważ rekonstrukcja pracy Tarskiego nie wspiera deflacionizmu. Schemat T (Tarski 1995, 18) nie jest, zdaniem Davidsona, substytutem ogólnej definicji, ponieważ Tarski przedstawił dowód, że prawdy w ogóle nie można zdefiniować. Schemat T ustala tylko, że zadowalająca definicja predykatu „jest prawdziwy” dla języka L , musi być taka, aby wynikały z niej jako

twierdzenia wszystkie zdania o formie: x jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy p .

Najważniejszy zarzut Davidsona przeciwko potraktowaniu schematu T jako podstawy pojęcia prawdy jest taki, że schemat T opiera się na pojęciu przekładu, a to pojęcie jest bardziej niejasne niż pojęcie prawdy (Davidson 1990, 294). Pojęcie przekładu odwołuje się do znaczenia i jeśli znaczenie zależy od prawdy, jak uważa Davidson, to deflacionizm sam siebie znosi i odwołuje się do niedyskwotacyjnego pojęcia prawdy.

Quine, jak mówiliśmy, wyjaśnia kluczowe użycie predykatu „prawdziwy” przez odwołanie się do równoważności, które zawierają zdania i ich nazwy cudzysłowowe. Takie pojęcie prawdy, zdaniem Davidsona, stosuje się tylko do zdań, które dana osoba rozumie. Tymczasem niekiedy interesuje nas prawda zdań, których nie rozumiemy (Williams 1999, 550-551).

Według Quine’a prawda jest immanentna, nie tylko w sensie relatywizacji do języka, ale w sensie braku pojęcia prawdy transcendentnego względem języka. Tymczasem, zauważa Davidson, „można sensownie mówić o prawdziwości zdań w jednym języku przy użyciu innego” (1996, 120-121). Nie jest tak, że kiedy mówimy po polsku „„Schnee ist weiss» jest prawdziwe w niemieckim”, to używamy innego pojęcia prawdy, niż kiedy mówimy „„Śnieg jest biały» po polsku” (1996, 121). Występuje tutaj jedno pojęcie prawdy, a nawet jeśli nie jest zdefiniowane, to jest wystarczająco zrozumiałe.

Komentując *Truth* Horwicha, Davidson z entuzjazmem odnosi się do jego argumentów przeciwko korespondencyjnej, koherencyjnej, pragmatycznej i epistemicznej teorii prawdy, ale nie aprobuje jego „minimalnej”, deflacionistycznej teorii prawdy. Horwich twierdzi, że aby utrzymywać, że prawda posiada „pewną czystość” należy pokazać, że możemy ją w pełni zrozumieć w izolacji od innych idei, a te z kolei, w izolacji od niej. Według Davidsona nie możemy zrozumieć znaczenia postaw propozycyjalnych bez pojęcia prawdy. Horwich pisze, że rozumienie zdania nie polega na znajomości warunków jego prawdziwości, tylko na znajomości warunków jego uznawania (poprawnego użycia). Davidson odpowiada: „Wyznaję, że nie widzę, jak — jeżeli prawda jest warunkiem uznawania, a znajomość warunków uznawania jest rozumieniem — możemy rozumieć zdanie bez posiadania pojęcia prawdy” (1996, 123). Horwich mógłby się bronić przez odwołanie do zasygnalizowanej możliwości rozumienia zdania na podstawie samych warunków uznawania (bez pojęcia prawdy), tak jak to sugerują Dummett i Putnam, ale Davidson nie wierzy w taką możliwość.

5. Prawda pojęciem niedefiniowalnym

Według Davidsona „ten rodzaj uznawania, który łączy się z rozumieniem, już obejmuje pojęcie prawdy” (1996, 124). Uznanie jakiegoś zdania jest uzasadnione i psychologicznie możliwe, tylko wtedy, jeśli wierzymy w jego prawdzi-

wość. Perspektywy deflacionizmu nie są obiecujące, ponieważ „mamy przynajmniej jakieś wyobrażenie o tym, jak formułować teorię prawdy, ale nie mamy żadnego poważnego wyobrażenia co do tego, jak sformułować teorię znaczenia opartą na pojęciu uznawalności lub użycia” (1996, 124). Prawda, wbrew deflacionistom, pełni funkcję wyjaśniającą, np. służy do wyjaśniania znaczenia zdania. Znaczenie ewidentnie angażuje prawdę: jeśli wiemy, co zdanie znaczy, to znamy warunki jego prawdziwości (1996, 127).

Deflacionizm, pomimo krytycznego nastawienia do tradycyjnych teorii prawdy, dziedziczy sokratejskie przekleństwo poszukiwania definicji pojęć. Co prawda, Quine i Horwich wypierają się próby definicji, ale zdaniem Davidsona, ten sam pęd do definiowania dziś trwa w przebraniu „związłego kryterium” czy „schematu” jako substytutów ścisłej definicji. W odniesieniu do prawdy nie ma jednak ani definicji, ani żadnego prostego kryterium czy schematu. Wytworzono wiele takich propozycji, ale na próżno. Prawda jest pojęciem pierwotnym, tak jak wiedza, przekonanie, działanie, przyczyna, dobro i słusność. W związku z pierwotnością prawdy, nie ma bardziej elementarnych, prostszych czy jaśniejszych pojęć, do których prawdę można by sprowadzić. „Prawda, jak G.E. Moore, Bertrand Russell i Frege utrzymywali, a dowiódł Tarski, jest pojęciem niedefiniowalnym” (Davidson 1996, 112).

Davidson sugeruje „opuszczenie ostatniego kroku w definicjach Tarskiego, kroku, który zamienia jego aksjomatyzacje w wyraźne definicje. Możemy wtedy z czystym sumieniem nazwać tę wytrzebioną definicję teorią i przyjąć predykat prawdziwościowy jako niezdefiniowany. Ten niezdefiniowany predykat wyraża ogólne, intuicyjne pojęcie stosowalne do każdego języka” (1996, 125).

Davidson uważa, że ani Tarski, ani Arystoteles nie są zwolennikami teorii korespondencyjnej: „Ani formuła Arystotelesa, ani definicje prawdy Tarskiego nie wprowadzają bowiem bytów takich jak fakty czy stany rzeczy, które miałyby korespondować ze zdaniem [...] ciagi spełniające zdania nie są niczym podobnym do «faktów» czy «stanów rzeczy» teoretyków korespondencji” (1996, 116). Przyznaje, że niegdyś nazywał Tarskiego pojęcie prawdy korespondencyjnym, ale szybko wycofał tę sugestię „jako mylącą”. Korespondencja u Davidsona ma mocną interpretację, najwyraźniej Wittgensteinowską a nie Goldmanowską (Goldman, *nota bene*, też nie daje definicji prawdy, tylko jej metaforę). Aprobata dla Arystotelesa przesądza jednak, że Davidson, tak jak Goldman, pojmuje prawdę obiektywistycznie.

Williams próbuje argumentować, że Davidson, pomimo odmiennych deklaracji, jest deflacionistą. Davidson aprobejuje bowiem Quine’owski sceptycyzm co do reifikacji znaczeń. Znaczeń nie ma ani w głowie, ani w ogóle gdziekolwiek. O znaczeniach można wiedzieć tylko to, jak przekładać z języka na język, czy jak interpretować wypowiedzi. Znaczenie ustala się zatem na podstawie użycia, jak chce Horwich. Skoro przekład i znaczenie są niedookreślone, mamy dylemat: albo użyjemy pojęcia prawdy do ustalenia znaczenia (jak Davidson), albo wyjaśnimy

prawdę odwołując się do znaczenia (jak Tarski). Przy wariancie Davidsona przypadki schematu T nie są już cząstkowymi definicjami prawdy (jak widzą je deflacionisci), lecz empirycznymi hipotezami na temat warunków prawdziwości zdań języka danego użytkownika, wymagającymi wcześniejszego zrozumienia pojęcia prawdy. Poza tym, nawet jeśli Davidson powołuje się na prawdę w teorii znaczenia, nie znaczy to jeszcze, że prawda pełni tam funkcję wyjaśniającą. Zakładając holizm, znaczenia słów osoby mają być wydobyte ze zdań, które ona uznaje za prawdziwe, czyli jej przekonania. Nie można jednak poznać jej przekonań, nie rozumiejąc jej słów. Znaczenia i przekonania są wzajem zależne i wszystko to Davidson mówi, jedynie wzmiankując o prawdzie, nie używając prawdy w funkcji wyjaśniającej. T-zdania, czyli zdania będące przypadkami schematu Tarskiego, nie wyjaśniają, czym jest prawda i czym jest znaczenie, one je tylko zakładają (Williams 1999, 553-564).

Wydaje się, że mamy tutaj do czynienia z pewną rozbieżnością co do rozumienia terminów „funkcja wyjaśniająca” i „korespondencja”. Sam Davidson zmieniał zdanie, co do tego, czy Tarskiego teoria prawdy jest korespondencyjna, czy nie. Wydaje się, że Davidson ma rację, iż nie ma tam korespondencji w sensie Wittgensteinowskim, zakładającej istnienie faktów czy stanów rzeczy, z którymi korespondują zdania. Znamienne jest jednak to, że Davidson to samo mówi o Arystotelesie. Można się zgodzić z Davidsonem, że Arystoteles i Tarski nie są zwolennikami korespondencyjnej teorii prawdy, jeśli ta implikuje istnienie faktów czy stanów rzeczy. Tarski, tak jak Arystoteles, reprezentuje jednak obiektywistyczną koncepcję prawdy. Według tej koncepcji, prawdziwość zdania przy określonej jego interpretacji, zależy od świata a nie od naszych czynności poznawczych, czyli jest cechą obiektywną, opisującą relację pomiędzy tym zdaniem a światem. Davidson, podzielając stanowisko Arystotelesa i Tarskiego, jest niewątpliwie w opozycji, tak jak Goldman, do epistemicznego rozumienia prawdy. Goldmanowi potrzebna jest jednak pełna koncepcja prawdy i dlatego próbuje domyśleć do końca obiektywistyczną koncepcję prawdy. Jeśli prawdziwość zdań opisuje obiektywną relację pomiędzy zdaniami a światem, to ta relacja musi polegać na jakiejś zgodności czy odpowiedniości. Skoro nie wszystkie zdania mają odpowiedniki w strukturach świata, ta odpowiedniość musi oznaczać coś w rodzaju „pasowania do świata”. W ten sposób Goldman dochodzi do swojej teorii słabej korespondencji: jeśli zdanie jest prawdziwe, to pasuje do świata. Davidson, według niektórych interpretatorów, też jest zwolennikiem słabej korespondencji (Woleński 1993, 245; Żegleń 1996, 13). Davidson jednak, nigdyś broniąc pewnej wersji korespondencji (1992, 34), obecnie wyraźnie się od niej odcina (1990, 303), a odrzucając korespondencję, odcina się też od realizmu (1990, 304). Odrzucenie niepojmowalnego dualizmu schematu i treści zbliża go do antyrealizmu Dummetta, ale Davidson podkreśla obiektywność prawdy. Różni ich też teoria znaczenia. Według Davidsona, a wbrew Dummettowi, rozumiemy pojęcia transcendujące

doświadczenie i mamy pojęcie obiektywnej prawdy, zanim dochodzi do rozumienia słów i uchwytywania ich znaczeń.

Stanowisko Davidsona jest dość tajemnicze: odrzuca teorię korespondencji i inne próby metafizycznego „rozdmuchiwania” prawdy (także koncepcję epistemiczną), szaleństwem nazywa wszelkie próby definiowania prawdy, a próbuje formułę Arystotelesa i konwencję T Tarskiego, ale nie chce należeć do obozu deflacionistów. Davidson nie zgadza się na to, że prawda jest tak „płaska”, że mieści się w konwencji T i przypisuje prawdzie funkcję wyjaśniającą w teorii znaczenia. Nie jest jednak oczywiste, że różnica między funkcją wyjaśniającą a ekspresyjną nie jest tutaj tylko słownym nieporozumieniem.

6. Deflacionizm a klasyczna koncepcja prawdy

Deflacioniści przeczą możliwości metafizycznej czy epistemologicznej teorii prawdy, w tym teorii korespondencji, i przeczą możliwości definicji prawdy. Wszystko, co można powiedzieć o prawdzie, zawiera, ich zdaniem, schemat Tarskiego, zwany konwencją T. Trzeba jednak zauważyć, że deflacioniści, w przeciwieństwie do zwolenników epistemicznego rozumienia prawdy, nie przeczą obiektywności prawdy. W podstawowym więc sensie nie przeczą klasycznemu rozumieniu prawdy, które różni się od koncepcji nieklasycznych właśnie obiektywistycznym jej pojmowaniem. To wyjaśnia, dlaczego konwencja T Tarskiego jest dla deflacionistów klasyczną wersją ich stanowiska.

Konwencja Tarskiego jest niekwestionawalna i, zdaniem deflacionistów, na niej trzeba poprzestać. Usuwanie cudzysłówów „stanowi poprawną pozostałość korespondencyjnej teorii prawdy” (Quine 1997, 143). Tradycyjne teorie niesłusznie uważają konwencję T za niewystarczającą i próbują rozdmuchać ją do dalszych zasad, które miałyby wyjaśnić, czym jest prawda. Według Horwicha, teoria korespondencji, aby być rzetelną teorią, musiałaby wyjaśnić, czym są fakty i co to znaczy, że przekonania korespondują z faktami. Najlepszą próbą takiego wyjaśnienia była Wittgensteina teoria obrazowania; nie widać jednak szans na jej dopracowanie (Horwich 1992, 510). Wobec teorii korespondencji jednakowo krytyczni są Quine, Putnam i Davidson. Wydaje się jednak, że obiektywne rozumienie prawdy wymaga potraktowania prawdy jako własności (zdań czy sądów), której odpowiada jakaś relacja pomiędzy myślami a światem. Quine dotyka tej intuicji, kiedy pisze: „Prawdziwość jest własnością zdania, lecz własność ta polega na tym, iż świat jest taki, jak to zdanie głosi” (Quine 1997, 127). Wyraźnie zdaje sobie z tego sprawę Putnam, który odrzuca radykalną obiektywność (Boski punkt widzenia) i podziela ten pogląd Goldman, który — odrzucając Wittgensteinowską korespondencję i teorię epistemiczną — poszukuje zastępczej metafory na opisanie tej obiektywnej relacji.

Deflacionizm jest stanowiskiem, gdzie rezygnuje się z metafizycznej interpretacji prawdy, ale poglądem, który milcząco zakłada obiektywistyczne, czyli kla-

syczne jej rozumienie. Nie może tu być ani definicji, ani rzetelnej teorii metafizycznej, ale podstawowe intuicje są zgodne z klasycznym rozumieniem prawdy (z logiką klasyczną i absolutyzmem prawdy w sensie Twardowskiego). Deflacioniści, tacy jak Quine, Horwich czy Williams, odrzucając metafizyczne interpretacje prawdy, są dzisiejszymi ostrożnymi obrońcami obiektywistycznego jej rozumienia. Putnam i Dummett dostarczają metafizycznych teorii prawdy, ale nie są to teorie ani realistyczne, ani obiektywistyczne w typowym sensie. Davidson i Goldman bronią klasycznych, bo obiektywistycznych, intuicji co do prawdy. Goldman widzi konieczność jakiejś korespondencji, Davidson, choć unika zajmowania stanowiska metafizycznego, ma przeciwną deflacionistom intuicję, że niedefiniowalne pojęcie prawdy ma swoją głębię i jest niezbędne do wyjaśnienia funkcjonowania ludzkiej myśli.

Literatura

- Davidson D. 1990, *The Structure and Content of Truth*, „Journal of Philosophy” 87, 281-328.
- Davidson D. 1992, *Zgodność z faktami*, przeł. M. Szczubińska, w: Davidson D., *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Davidson D. 1996, *Szafeństwo prób definiowania prawdy*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria”, 17, 111-127.
- Dummett M. 1982, *Realism*, „Synthèse” 52, 55-112.
- Dummett M. 1998a, *Logiczna podstawa metafizyki*, przeł. W. Sady, PWN, Warszawa, (BWF).
- Dummett M. 1998b, *Realizm i antyrealizm*, w: Gutowski P., Szubka T. (red.), *Filozofia brytyjska u schyłku XX wieku*, TN KUL, Lublin, 67-86.
- Goldman A. 1986, *Epistemology and Cognition*, Harvard University Press, Cambridge, MA.
- Goldman A. 1993, *Philosophical Applications of Cognitive Science*, Westview Press.
- Grobler A. 1998, *Wstęp*, w: Dummett M. (1998a), XI-XXII.
- Horwich P. 1990, *Truth*, Blackwell, Cambridge.
- Horwich P. 1992, *Theories of Truth*, w: Dancy J., Sosa E. (eds.), *A Companion to Epistemology*, Blackwell, Oxford, 509-515.
- Putnam H. 1981, *Reason, Truth and History*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Putnam H. 1998, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, wybór i tłum. A. Grobler, PWN, Warszawa (BWF).
- Quine V.W. 1997, *Na tropach prawdy*, przeł. B. Stanosz, Spacja, Warszawa.
- Quine V.W. 2000, *Z punktu widzenia logiki. Dziewięć esejów logiczno-filozoficznych*, przeł. B. Stanosz, Aletheia, Warszawa.
- Tarski A. 1933, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, w: Tarski A., *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1995, 13-171.

- Williams M. 1999, *Meaning and Deflationary Truth*, „Journal of Philosophy”, vol. 86, 545-564.
- Woleński J. 1993, *Metamatematyka a epistemologia*, Wydawnicwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Żegleń U. (red.) 1996, *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.

Antirealism, deflationism, and the notion of truth

The article presents epistemic (Michael Dummett, Hilary Putnam) and deflationary (Willard V. Quine, Paul Horwich, Michael Williams) theories of truth and their criticism by Alvin Goldman and Donald Davidson. Dummett rejects the principle of bivalence and the principle of verification-transcendent truth. Goldman accepts the second principle and defends some realist theory of truth with weak correspondence. The strongest worry against anti-realism is the possibility that a sentence can be false in spite of there being impeccable reasons to believe in it, and a sentence can be true even though we are not able to discover that it is. The Ramsey's redundancy theory, Quine's disquotational theory, Horwich's minimal theory and Williams' deflationary approach to truth all agree that the function of the truth talk is wholly expressive, thus never explanatory. Most deflationists, like Alfred Tarski, have told us almost everything we need to know about truth (and that there is not much to say about it). Davidson rejects deflationism: he thinks, that the concept of truth plays an essential explanatory role in the theory of meaning. But, deflationists do not reject objective truth (like Davidson and Goldman) and that is why they can be called the contemporary defenders of the classical conception of truth.